

Kobieta, czy mężczyzna?

Kim jest właściwie słynna championka Zdenka Koubkova

Nazwisko słynnej championki czechosłowackiej, znane dotychczas z jej wyczynów sportowych, znów stało się głośne, ale tym razem z zupełnie innego powodu. Zachodzi bowiem niezwykle wyjątkowy wypadek, a mianowicie, Koubkova zmieniła się tak ostatnio, że trudno jest rozstrzygnąć, czy jest właściwie mężczyzną, czy kobietą?

Dotychczas nikt nie miał takiej wątpliwości. Podczas wyczynów sportowych. Koubkovej nikt nie wątpił, że lekkoatletka jest kobietą. Ale dziś? Niewiadomo. Kim jest właściwie Zdenka Koubkova, o ładnym, delikatnym profilu i jasno blond włosach zczesanych po męsku do tyłu?

W rzeczywistości, jak stwierdzili lekarze, lekkoatletka jest od roku ofiarą dziwnych transformacji, jakie przechodzi. Poprostu zanika jej kobiecość. Koubkova staje się mężczyzną.

Jakież wygląda ta ewolucja? W roku 1932, 19-letnia Koubkova ukazuje się na stadionach, jest młoda, wesoła i zgrabna. W roku 1933 jest już znacznie silniejsza, silna, która zadziwia u dziewczyny i ustanawia wtedy szereg rekordów Czechosłowacji. W roku 1934 Zdenka Koubkova podczas zawodów lekkoatletycznych w Londynie wygrywa bieg na 800 m. w czasie rekordowym 2 min. 12 i 4/5 sek., potem osiąga wspaniałe rezultaty w biegu na 80 mtr. i zdobywa osiem rekordów czechosłowackich w biegach, w skoku wzwyż i w skoku na odległość.

W tym czasie jednak już wszyscy zauważają ze zdumieniem, że głos Koubkovej staje się coraz niższy, że dziewczyna zaczyna mówić męskim głosem. Ona sama za nie na świecie nie chce się rozbić w świetle przy stadionie w obecności swych towarzyszek.

Szybkość fal głosowych zależna od temperatury

Prof. fizyki, dr. Smits, wykładowca w jednym z uniwersytetów amerykańskich, wynalazł nową metodę mierzenia temperatury łuku elektrycznego przy pomocy fal głosowych.

Przy obu elektrodach łuku umieszcza się oscylografy, które dokładnie ustalają czas nadania i przybycia fali głosowej. Szybkość fali wynosiła 1390 metrów odpowiada temperaturze łuku 3.827 stopni C.

Odmawia także poddania się badaniom lekarskim przed zawodami. Koleżanki skonstatowały także, że tors Zdenki Koubkovej przypomina stanowczo bardziej tors młodego sportowca, niż kobiety.

Wreszcie w roku 1935 Koubkova opuszcza zupełnie boisko, zarzuca sport i przyjmuje posadę biurową. Znajomi jej i towarzyszący ze zdumieniem spoglądają wreszcie, że panna Zdenka Koubkova musi się codziennie golić.

Zmiany zachodzące w jej organizmie następowały w coraz szybszym tempie i dziś świat lekarski czechosłowacki rozważa kwestję zoperowania sportsmenki i ustalenia wreszcie w ten sposób jej przynależności do rodzaju męskiego.

Zdenka Koubkova być może zdecydowała się już w tym tygodniu i stanie się wreszcie panem Koubek.

W związku z tą sprawą nie-

zwykłą w jednym z pism francuskich autor wzmianki o niesamowitej historii sportsmenki zaznacza, że być może podobny los zagraża i innym gwiazdom sportowym, przyczem wymienia słynne championki różnych narodowości. Na zakończenie pozostaje jeszcze jedno pytanie: czy rekordy ustanowione przez Koubkova będą miały nadal moc rekordów kobiecych, czy też zostaną unieważnione?

Amerykańska rozrzutność

Kto najwięcej wydaje na świecie?

Niema chyba na świecie kraju tak rozrzuconego jak Stany Zjednoczone. Ta rozrzutność nie jest konsekwencją owych dobrych czasów, które panowały w tym kraju jeszcze przed dziesięć laty. Niesłychane tempo pracy i produkcji w Stanach Zjednoczonych zmusza wszystkich, nawet mieszkańców mniej zamożnych, do szybkiego korzystania i wyzbywania się przedmiotów raz nabytych.

Pod tym względem Europejczycy żyją zupełnie inaczej, niż Amerykanin. Mieszkaniec Nowego Świata ma budżet nieuregulowany, żyje na szerokiej stopie i przystosowany do pewnego trybu życia, nie umie go zmienić. Jaskrawą ilustracją rozrzutności mieszkańców Nowego Świata są śmietniki. W śmietnikach tych poniewierają się garnitury męskie i suknie damskie zupełnie możliwe jeszcze do noszenia.

Amerykanie jeszcze przed kilku laty nie wiedzieli, co to znaczy „złowane“ obuwie. Po zdarzeniu podeszwy buty wyrzucano jako niezdadne do użytku i kupowano nowe. Podobnie dzieje się z innymi sztukami garderoby męskiej i damskiej. Kapelusz pobrudzony jest bezapelacyjnie wyrzucany. Mieszkaniec Europy daje kapelusz do „przeprasowania“, a zniszczoną skórę w kapeluszu zamienia na nową.

Ubranie, które w Europie po opuszczeniu chemicznej pralni, wyglądałoby zupełnie przyzwoicie i starczyłoby jeszcze na jeden sezon — w Ameryce nadaje się jedynie do wyrzucenia. Amerykanie nie gromadzą przytem odpadków. Zawód „śmieciarza“ lub „gałganiarza“, który wybiera zu-

żyte przedmioty i sprzedaje je biednym — jest w Ameryce nieznanym. Wszystkie wyrzucone przedmioty zostają zniszczone. Tylko w ten sposób ułatwia się istnienie wielu tysięcy fabrykantów, którzy mogą stale liczyć na zbyt swych wyrobów.

Wszystkie przedmioty codziennego użytku taksamo podlegają wyrzuceniu po krótkim czasie ich użytku. O naprawie parasoli, łasek, mebli, kufrów lub radioaparatury nikt tu nie myśli. Tak samo rzecz dzieje się z samochodami. Rokrocznie muszą władze amerykańskie przeznaczać olbrzymie połacie gruntu na cmentarze dla samochodów. Rocznie grzebie się tu co najmniej trzy miliony aut — w przeciwnym wypadku wielkie wytwórnie samochodów nie mogłyby istnieć.

Fabryki woła za niewielką dopłatą sprzedać nowy model, aby tylko wyciągnąć stary wóz, ponieważ przy kupnie i po pewnym czasie zużycia — został on już dostatecznie zamortyzowany. W ten sposób fabryki mają ciągle za-

trudnienie, a na rynku widzi się coraz to nowe typy wozów.

Jak dalece Amerykanie hołdują zasadzie niszczenia starych przedmiotów i budowania nowych — może świadczyć następujący fakt: Waldorf - Astoria - Hotel był budynkiem najpiękniejszym w Nowym Jorku i nie wykazywał wcale oznak „starości“. Mimo to postanowiono go zburzyć, by na jego miejsce wybudować nowy, piękniejszy budynek. Firma, która miała przeprowadzić rozbiórkę, miała trudne zadanie do przeprowadzenia. Acetylenem i tlenem stopiono jednak stalowe rusztowania, na którym opierał się ten kołos, i zbudowano na jego miejscu nowy drapacz chmur, „Empire State Building“, liczący 102 piętra. Zużyto olbrzymie sumy na przebudowę gmachu, który jest deficytowy, a przecież można było z powodzeniem korzystać z dawnego hotelu, ewentualnie wyremontować go. Ale Amerykanie tego nie rozumieją. Ich rozpuść do niszczenia starych i budowania nowych rzeczy nic nie powstrzyma.

Kobieta współczesna wyższa

od kobiety sprzed lat czterdziestu

Jeden z wybitnych lekarzy amerykańskich dr. Read ogłosił niedawno drukiem rozprawę, będącą uzupełnieniem jego odczytu, wygłoszonego na jednym ze zjazdów lekarzy w Chicago o wpływie racjonalnego pożywienia na wzrost człowieka.

W pracy swej dr. Read udowodniła na podstawie prowadzonych od kilkudziesięciu lat obserwacji, że wzrost kobiety dz-

isiejszej jest przeciętnie od 6 do 10 cm. wyższy niż czterdziestoletniej. Jak ten wzrost, zdaniem dr. Read, przypisać należy podwójnemu wpływowi dzisiejszych metod odżywiania się na system nerwowy. Racjonalne nowoczesne odżywianie zmniejszało zaburzenia nerwowe u kobiet, skutkiem czego kobieta dzisiejsza rozwija się normalnie niż w latach 1880—1890.

Koncert muzyki łużyckiej

na wszystkie rozgłośnie polskie

Ostatni szczepek Słowian zachodnich, niedotępionych jeszcze przez germański Drang nach Osten, to Serbowie Polabscy, zamieszkujący Łużycę, kraj leżący na pograniczu Dolnego Śląska, Brandenburgii i Saksonii.

Łużycanie kultywują swój język, strój, obyczaje, mają literaturę w swojej mowie, a ze szczególnym zamięłowaniem pielęgnują śpiew ludowy, o treści zaczerpniętej często ze staro - słowiańskich mitów.

Posiadają oni również własnych kompozytorów i jednego z nich poznają radiosłuchacze w audycji, którą transmitują wszystkie rozgłośnie polskie z Poznania dzisiaj o godz. 20.00. Koncert ten poświęcony będzie w całości



Łużyczanka w stroju narodowym.

Fata morgana na węgierskiej puszczy

W piękno i osobliwości przyrody Europa nie jest uboższa od innych kontynentów. Ma wulkan, lodowce, morza, ma ciepłe południe i ma też stępy. W samem sercu starego ładu znajduje się węgierska nizinna — puszcza. Jest to coś pośredniego między piaszczystą pustynią a tundrą, olbrzymia równina ze skąpą miejscami roślinnością — tu i ówdzie przepłataną pastwiskami. Słynne węgierskie studnie z żorawiem przerywają ten krajobraz, na którym od czasu do czasu widać konie i stada owiec.

Puszcza ma też fatamorganę, która ukazuje się nierzadko. Fatamorgana, nazwana w węgierskiej gwarze ludowej deli bab, można widzieć przez całe lato, codziennie gdy się rozprzeczają warstwy ziemi — także jesienią, gdy się słońce naraz przedziera, ukazując się na horyzoncie fantastyczne obrazy. Rozpaczliwa pustynia zamienia się nierzadko

widza w zalewisko, z którego wznoszą się niespokojnie drżące wieże kościelne, drzewa, wycierają jeźdźcy i chłopci. Obrazy te to odbicie rzeczy, znajdujących się na krańcu puszczy.

Pozorne zwierciadło wody, okalające niby srebrna wstęga horyzont, to powietrze. Gdy wieje łagodny wiatr, można zaobserwować ruch fal tego pozornego zwierciadła wody, na którym ten osobliwy krajobraz fantastycznie szpetnieje. Ludzie dostają długie nogi, konie długie szyje. Wieże kościelne, których przed kilkoma minutami jeszcze nie było widać, a które naraz widnieją w odległości zaledwie dwóch kilometrów, i studnie z żorawiem drżące nieswoją, wabią wędrowca — ale całymi godzinami można maszerować ku temu celowi, a on się wciąż oddala. Miejscowości Nagy Hortebagy pod Doronczym stała się meteorologiczną sławą.

Kolumb VI-go wieku

Kiedy odkryto Amerykę?

Nie nowego pod słońcem. Powiedzenie mędrcy arabskiego Ben Akiby sprawdzało się już tylekroć w ciągu dziejów, że dziś nie wywołuje już żadnego prawie wrażenia.

A, jednak, gdy nie tak dawno temu w rocznikach naukowych ogłoszono o niezwykłym odkryciu jakiego dokonał bibliotekarz watykański, szperając w archiwach tej największej i najbogatszej

na świecie biblioteki, wywołało to wielką sensację. Oto ni mniej, ni więcej, tylko... odkrycie Ameryki uznane jako najdonioślejszy fakt przełomu wieków średnich na czasy nowożytne — okazało się, jako dokonane na długo przed Kolumbem.

Według zapisków znalezionych w archiwach biblioteki watykańskiej sprawa ta przedstawia się następująco:

W roku 535 naszej ery w dniu 22 marca, apostoł Irlandji, św. Brendan, porzucił brzegi Zielonej Wyspy i razem z załogą statku złożoną z katolików irlandzkich po 53 dniach burzliwej żeglugi dotarł do brzegów Ameryki Północnej. Ścisłe sprawozdanie ze swej podróży, w czasie której dokonał odkrycia nowego ładu zamieszkałego przez ludzi o miedzianej cerze, przestał św. Brendan do Watykanu. Dokument ten przez tyle wieków zaprzeczony w archiwum bibliotecznym, zo stał znaleziony dzięki przypadkowi.

W czasie słynnego pożaru Biblioteki Watykańskiej zapadła się górna część biblioteki, gdzie złożone były dokumenty odnoszące się do pierwszego okresu chrześcijaństwa. Pracownicy „mól“ biblioteczny De Roux, porządkując zapadłe archiwum natrafił na wspomniany dokument o podróży św. Brendana i za zgodą Akademji Watykańskiej wydał w formie książkowej.

HUMOR

W SKLEPIE

— Moja mała miała przynieść kilo jabłek, a tymczasem po zważeniu okazało się tylko 80 deka.

— Moja waga funkcjonuje zupełnie dobrze, szanowna pani, ale możeby pani zechciała zważyć córeczkę?

C. d. n.

FRANCIS DE CROISSET

101)

DAMA z MALAKKI

POWIEŚĆ

AUTORYZOWANY PRZEKŁAD M. WANKOWICZOWEJ.

— Zobaczysz, że wszystkie przyjdą — mówiła dwa dni przed balem Patrycja do Muriel, przeglądając z wściekłością odpowiedzi, napływające od zaproszonych gości. — Ani jedna z moich komitetowych pań nie miała taktu odmówić. Pojutrze całe miasto będzie świadkiem mego upokorzenia.

Najdziwniejsze komentarze krążyły po rozgorzałym Rahajangu: lady Brandmore została zmuszona do tego kroku przez gubernatora, Foreign Office wymagało zadośćuczynienia, dobre jej serce wzięło górę, wścieka się bardziej, niż kiedykolwiek, zdobyła się na wspaniały, wytworny gest, zachoruje w ostatniej chwili, gotowa ją cnuć...

— To najpiękniejszy przykład chrześcijańskiego miłosierdzia, jaki znam — powtarzała wszędzie lady Lyndstone, wysuwając zbyt chuda, w stosunku do reszty osoby, szyję (ruch ten wykonywała często Patrycja). — Moja siostra chce zrehabilitować tę nieszczęsną kobietę. W tym roku będziemy mieli zamiast jednej, dwie zabawy wydane na cel dobroczynny.

Dowcip ten doszedł via Patrycja do uszu gubernatora.

— Radzę ci — powiedział ostro do Muriel — bądź ostrożniejsza w tem, co mówisz. — Ryzykujesz posadę twego męża.

Lady Lyndstone wsunęła szyję w tłuste ramiona. Patrycja wściekła z przyjacieli Wilfordów z Audrey nie chciała wpaść ich na obiad.

— Wilford, jeśli chodzi o rangę, nie należy do „elity towarzyskiej“. Niema dla niego miejsca przy stole, gdzie siedzi już i tak sześćdziesiąt osób.

— Wydajesz obiad na cześć żony sultana — odparł spokojnie Brandmore, — musisz więc zaprosić jej przyjaciół.

Patrycja nie przestawała protestować.

— Strasznie masz dużo w sobie meskinerii. Czasem robisz na mnie wrażenie mieszczański z głuchej prowincji.

Tego argumentu używał rzadko, działał on niezawodnie.

— Jak śmiesz Sydney'u? — odparła wyprostowując się Patrycja.

Powtórzył jej zdanie Audrey, „proszę powiedzieć lady Brandmore, że i ja z ogromną niecierpliwością oczekuję chwili poznania jej“, w mniemaniu, że otworzy to drogę do pewnego porozumienia.

W oczach Patrycji ta gałązka oliwna naszpikowana była cierniami.

— Co za bezcelność — wykrzyknęła.

Zastanawiała się wciąż nad grzecznym, ale perfidnym, pełnym ukrytego sensu zdaniem, którym przywitała przyjaciółkę. Wreszcie rano, w dniu, w którym czekała jej „Golgota“, przyszła jej „genjalna myśl“ do głowy.

• Korzystając z tego, że gubernator wyjechał na pół dnia, zaczęła wnieść z dużej sali jadalnej wielki stół, używany do oficjalnych obiadów i zamienić go sześcioma stołami, przy których mogło usiąść po dziesięć osób. W plan ten był wtajemniczony tylko Gerald Trower - Smith. Przy stole A, na honorowym miejscu, będzie siedział gubernator, przy stole B ona, przy stole C sultan, przy stole D żona sultana, przy stole E Ralf Lyndstone i tak dalej. W ten sposób ta „kreatura“ nie będzie siedziała po prawicy lorda Brandmore i obiad stracił oficjalny, ubliżający lady Brandmore charakter. Z pomocą

Geralda zmieniła wszystkie „bras“ i zgrupowała przy stole Audrey najważniejsze osobistości.

— Sydney wróci dopiero o szóstej i nie przyjdzie mu do głowy zajrzeć do sali jadalnej.

Lord Brandmore wróciwszy do domu przygotował się z rezygnacją na kulminacyjny atak furji lub rozpaczony żony; olśniła go więc uśmiechnięta twarz Patrycji. — Coś się pod tem kryje? Ale co? — myślał.

— Nie miałas żadnych odmownych odpowiedzi w ostatniej chwili? Nic nowego?

— Nie — odparła z wdziękiem i słodyczą lady Brandmore. — Wieczór, tak jak sobie tego życzyłeś, zapowiada się wspaniale. Muszę się już ubierać, mój drogi. Nie mogę się przecież spóźnić ani na chwilę, wymawiałbyś mi to przez całe życie.

Zatroskany lord Brandmore kazał przywołać kapitana Trowera - Smith'a. Odpowiedziano mu, że pracował tu całe popołudnie z lady Brandmore i wyjechał niedawno przebrać się w galowy mundur.

— Pracował? Nad czym? — spytał Sydney.

— Nad zmianą miejsc przy stole. Obiad będzie podany przy małych stołkach.

Jednym susem znalazł się Sydney w sali jadalnej. Widok, który przedstawił się jego oczom, napelniał go go zgrozą.

— Wyrzucić mi to wszystko — rozkazał służbie. — Kazalem nakryć duży stół.

— Zapóźno Ekszelencjo — oparł przerażony zarządzający.

— Jeżeli za godzinę nie będzie zmienione wszystko, to znaczy stoły i miejsca oznaczone przy nich i ułożone znów ściśle według pierwotnego planu, wszyscy od jutra tracicie posady. Nie potrzeba o tem wspominać ani słówka lady Brandmore.

C. d. n.

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony: 6.66.68 (redaktor naczelny), 6.66.68 (sekretariat), 6.66.99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 12 — 13.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66.
Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny: A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 12550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piętków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganika 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miesięczna (z odnośnikiem do domu) i samiejscowa zł. 2.80 miesięcznie; wraz z działami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Ceny ogłoszeń:

za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-iej stronie — 1 zł., w tekście (wśród artykułów) — 70 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 50 gr., na ostatniej stronie — 60 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł., opisy specjalne — 3 zł., leżące — 30 gr. Reklama po 3 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych“ liczy się za oddzielne wyrazy, a tusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznaczają się cyfrą (N.), a komunikaty i wyjaśnienia cyfrą (K.). Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Wydział ogłoszeń: Zgoda 1, tel. 691-56 — biuro czynne od godz. 9 rano do 6 wiecz.